

Placówka "Estezet"  
L.dz. 52 /45  
New York, 13.I.45  
Dziennik "Forwerts" -  
charakterystyka.

52

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.  
/przez Szefa Wydz. Wyw./

W wykonaniu rozkazu Centrali dep. 1.3527 oraz w ślad za meldunkiem l.dz. 1033/44 z dnia 12.X.44, w którym podałem już krótką charakterystykę dziennika żydowskiego "Forwerts", przedstawiam w załączeniu szczegółowe informacje dotyczące tego dziennika. W pierwszej części opracowania uwzględnione jest ustosunkowanie się "Forwerts'u" do spraw polskich wogóle, w drugiej zaś części omówione są szczegółowo artykuły, które pojawiły się w dzienniku w związku ze sprawą sądenia żołnierzy Żydów za dezercję z szeregów W.P. W trzeciej części opracowania streszczono pięć zaskujących na specjalne uwzględnienie artykułów ze względu na ogólne ujęcie w nich zagadnienia polityki i losu Polski.

Kierownik Placówki

*Maracz*  
Maracz

zał.2 opracowania  
plik artykułów.

## Wstęp.

Przedmiotem niniejszego sprawozdania są wycinki z dziennika "FORWARD - FORWERTS" za okres od 1 marca do 30 czerwca 1944 r. Wycinki te ponumerowałem od 1 do 60, i w poniższych wywodach powołuję je pod tymi numerami. Sprawozdanie ujęłem w trzech grupach zagadnień, a mianowicie: 1/ ogólny stosunek do spraw polskich włącznie ze sprawą polsko-żydowską, 2/ sprawa sądu przeciwko Żydom-żołnierzom, którzy opuścili szeregi armii polskiej, oraz zagadnienie antysemityzmu w armii, i 3/ godne wyróżnienia artykuły w ogólnych sprawach polskich.

Stosunek "FORWERTS'U" do Polski i Jej spraw możnaby określić jako "przychylny" a może nawet nieco mocniej. Jednakże ta przychylność nie jest wynikiem bezpośredniego ustosunkowania się do Polski jako takiej lecz jest kształtowaną pośrednio przez poglądy pisma na inne zagadnienia o charakterze ogólnym, leżące na linii ideowego kierunku pisma. Tak więc "FORWERTS" jest przeciwnikiem rosyjskiej idei komunizmu i dążeń Rosji Sowieckiej do rozszerzenia wpływów w innych krajach za pomocą wywoływania tam ruchów komunistycznych; dalej pismo sprzyja ustrojowi opartemu na demokratycznych zasadach wolności i praw człowieka i obywatela na wzór U.S.A.; wreszcie dziennik ten chciałby w stosunku do t.zw. małych państw rzeczywistego stosowania zasad Karty Atlantyckiej i wypowiada się przeciwko narzucaniu im w drodze presji ustroju, któryby nie odpowiadał faktycznej nieskrepowanej woli ludności.

Naturalnie, te zasady formują pogląd pisma i na zagadnienia Polski, lecz czynią to w sposób pośredni, w wyniku czego pismo ujawnia ten swój stosunek do Polski dorywczo, od czasu do czasu w konsekwencji takiego lub innego zdarzenia przez podawanie notatek i wiadomości wprawdzie charakteryzujących swą "przychylność" do Polski, lecz nie będących jednak programowym ujęciem zagadnienia.

## I.

W pierwszej grupie zagadnień zaskuwają tedy na uwagę następujące podane w dzienniku wiadomości i rozważenia.

W numerze z dnia 9 marca 44, umieszczony był w formie listu artykuł p. Margolisa, który stanowi obronę zasady popierania przez polskich Żydów, nie wyłączając "Bundu" rządu Londyńskiego, a to przeciwko odmiennemu stanowisku Szulima Asza w jego artykule drukowanym w "Morgen-Frajhajt". Pan Margolis w 4-szpaltowym wywodzie stoi na gruncie, że rząd londyński, na czele którego stoją wodzowie polskiego socjalizmu i partii chłopskiej, jest bardziej demokratyczny niż rządy w ostatnich latach przed wojną, które Szulim Asz popierał a Bund zwalczał, - że całe polskie żydowstwo z wyjątkiem jedynie komunistów dlatego popiera ten rząd, iż jest to w zgodzie z żydowskim ruchem podziemnym w Kraju który walczy łącznie i w porozumieniu z takimż ruchem polskim, - że powstanie w ghecie warszawskim mogło dojść do skutku w wyniku tej właśnie współpracy, na dobro której należy też zapisać uratowanie tysięcy Żydów, ukrywanych przez

Polaków /wyc. Nr.2/.

Podobnież w numerze z dn. 13 czerwca 1944 publikowany jest w formie listu p. Stawskiego pogląd, iż rosyjsko-polskie zagadnienie jest nie tylko problemem granic, lecz sprawą dążeń Rosji Sowieckiej do opanowania Polski. Mimo, że w rządzie w Londynie są również elementy reakcyjne, to jednak rząd ten jest bardziej postępowy niż ten, z którym Rosja w 1941 r. zawarła traktat. Pozatym, żaden rząd nie może się zgodzić na to, aby obce państwo narzucało mu skład rządu. Ostatecznie gdyby tylko o granice chodziło, toby wystąpienie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jako "good office" nie byłoby odrzucone /wyc. Nr.56/.

Dość charakterystyczne zagadnienie podniesione jest przez p. Hilela Rogofa w numerze z dnia 9 marca 44 r. w jego reportażu p.t. "W terażniejszym momencie - Polityka Europejska w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenta". Autor w odniesieniu do Polski wywodzi, że milczenie prezydenta Roosevelta w tej sprawie jest wynikiem warunków międzynarodowych i wewnętrznych. Z pierwszego powodu musi zachować milczenie, bo nie mógłby wypowiedzieć się przeciwko żądaniom Rosji Sowieckiej bez pokłucenia się z nią. Z powodu drugiego nie może się za tymi żądaniami wypowiedzieć bez narażenia się wyborcom pochodzenia polskiego /Wyc. Nr.3/.

W numerze z dnia 26 marca 1944 p.L.Fogielman w artykule p.t. "Teraźniejsze kłopoty świata politycznego w związku z wojną i przyszłym pokojem" poświęca parę uwag zagadnieniu polsko-rosyjskiemu uważając, iż jest widocznym że i w sprawie Polski ujawnia się różnica poglądów pomiędzy Rooseveltem i Churchillem z jednej a Stalinem z drugiej strony, że te różnice nie zostały usunięte ani w Teheranie ani w Moskwie, bo w przeciwnym razie Stalin nie odrzuciłby propozycji pierwszych dwóch pośredniczenia w załatwieniu zatargu /Wyc. Nr.9/.

Zaś w numerze z dnia 29 marca 44, z kolei p.L. Hendyn w artykule zatytułowanym "W znacznej ilości stanów głosisy imigrantów zdecydują o wyborach", wywodzi, że dla Polaków sprawa polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych nie jest zagadnieniem abstrakcyjnym, bo od niej zależy całość i niepodległość Polski /Wyc. Nr.10/.

Inną kwestję ze stosunku Rosji do Polski ujawnia p. Zwiyon w numerze z dnia 22 marca 1944 w reportażu p.t. "Notatki na Czasie". Cytuje on z rosyjskiej encyklopedji urywek, dotyczący sowieckiego oficjalnego poglądu na obecną wojnę, wyrażonego na skutek upadku Polski w 1939 roku. Cytata ta powołuje się na umowę rosyjsko-niemiecką, na ostateczny upadek Polski i uregulowanie pomiędzy Rosją a Niemcami z tego upadku wypływających zagadnień, oraz na deklarację rosyjską i niemiecką z 28 września 1939 r. w sprawie zlikwidowania stanu wojny; wreszcie cytata ta ustala pogląd ówczesny Rosji, iż za agresorów w tej wojnie należy uważać Anglię i Francję; jeżeli wojny nie przerwą, oznaczać to będzie że to oni napadli na Niemcy i prowadzą wojnę w imię panowania nad światem. Autor zaopatruje tę cytata odpowiedniami krytycznymi i ironicznymi uwagami /Wyc. Nr.8/.

W numerze z dnia 5 kwietnia 1944 pismo podaje szczegółową

wiadomość o zwróceniu się rządu polskiego do rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o pośredniczenie w sprawie uniknięcia zderzenia się podziemnych wojsk Polski z wkraczającymi do Kraju oddziałami armii czerwonej, przyczym podaje, iż armia podziemna otrzymała rozkaz współpracy z armią sowiecką. Jednocześnie w tymże numerze podany jest ustęp oświadczenia Krawczenki /sowieckiego urzędnika w Stanach Zjednoczonych/, w którym tenże oskarża sowiecką politykę o dwuliczowość w stosunku do Polaki. Wreszcie jest też notatka, oskarżająca Ukraińców o mordowanie Żydów w Polsce /Wyc. Nr.14/.

W numerze z 4 kwietnia 1944 podaje się oświadczenie Sekretarza Stanu Hulla, iż granice Polski winny być uregulowane i rozstrzygnięte po wojnie /Wyc. Nr.15/.

Charakterystycznym jest dla nastrojów pisma wydrukowanie przemówień dwóch czołowych przedstawicieli unionów. W numerze z dnia 21 kwietnia 1944 podaje się przemówienie prezesa związku zawodowego "Millinery", p. Dubinskiego; tezy przemówienia co do Polski są w skrócie następujące: Polska pierwsza rozpoczęła i bezustanku prowadzi walkę z nazizmem i Niemcami; Karta Atlantycka i jej postanowienia chronią Polskę przed utratą terytorium jak również zapewniają temu państwu wolny, bez wpływów z zewnątrz wybór formy rządów /Wyc. Nr.30/. Zaś w numerze z dnia 15 kwietnia p.t. "Grin popiera Dubinskiego-w sprawie Polski" podaje się przemówienie na zebraniu "Federation of Labor" Grina, prezesa Unionu "Ladies Garments Workers" w sprawie ważności Karty Atlantyckiej i sporu sowiecko-polskiego. Wywody przemówienia zmierzają do poparcia poglądów Dubinskiego, iż sprawy graniczne winny być załatwione po wojnie, że byłoby sprzecznym z zasadami Karty Atlantyckiej i prawami narodu, który jest Aljantem naszym, do decydowania o sobie, gdyby się zabrano mu część terytorium, a byłoby to w dodatku sprzecznym z opinią publiczną w Ameryce /Wyc. Nr.24/.

Oczywistą jest rzeczą, że w omawianej grupie zagadnień polskich znaleźć się musiało naświetlenie znaczenia Cywilnego Ruchu Czynnego w Kraju przeciw okupantowi, nazywanym w dzienniku ruchem podziemnym. Reportaże, notatki, wiadomości podawane są z wyraźnym podkreśleniem dwóch podstawowych rzeczy. A mianowicie, cywilny Opór Czynny w Polsce jest dobrze zorganizowanym oporem, walczącym w wspólniej aljanckiej sprawie przeciwko wspólnemu wrogowi, angażując i "związując" w ten sposób znaczną armię niemiecką; nadto ruch podziemny słowem i czynem przeciwstawia się intencjom niemieckiego okupanta wciągnięcia mniej odpornej części społeczeństwa polskiego do udziału w akcji dyskryminacji Żydów, - i napiętnuje tych, którzy do tej roboty wciągnąć się dali. Poniższych kilkanaście wycinków daje dostateczny obraz wyżej określonego stosunku dziennika do omawianego zagadnienia, mimo iż tu i ówdzie spotykamy odchylenia.

Tak tedy w numerze z dnia 1 kwietnia 44 jest podana notatka, iż działalność podziemna polskich partyzantów w Kraju zmusza do trzymania 750.000 żołnierzy w Polsce celem pilnowania obiektów, dróg komunikacyjnych i zachowania "spokoju" /Wyc. Nr.11/.

W numerze z dnia 2 maja 1944 p. Szefer w 4-szpaltowym artykule p.t. "Walka Polski Podziemnej z antysemityzmem" daje jaskrawy obraz

sytuacji w tej dziedzinie.- Naziści usiłują wciągnąć Polaków do akcji antyżydowskiej, pokryć w ten sposób własne swe morderstwa i przestępstwa.

Podaje się obrazki uliczne zainscenizowane przez Niemców, jak na przykład partji wywożonych do cel śmierci żydów, rozkazują zatrzymać się na ruchliwej ulicy i złożyć tobozki i rzeczy, zebranej zaś gawiedzi te rzeczy "rabować" przygotowani fotografowie robią zdjęcia na dowód istnienia społecznej akcji antyżydowskiej, aby w ten sposób własną winę przerzucić na ludność. Polska podziemna energicznie walczy z tym zjawiskiem, drukuje odezwy, prowadzi akcje uświadamiającą.

Jest podaną bardzo charakterystyczna treść jednej z tych odezw, wyjaśniającej że Niemcy w powyżej opisany sposób zmierzają do obniżenia stam moralnego społeczeństwa w ich własnym jedynie interesie; napiętnuje ta odezwa tych Polaków, którzy dają się wciągnąć, odezwa cytuje znane przemówienie śp. Sikorskiego, grozi karaniem tych elementów i wzywa uświadomioną część społeczeństwa do walki z obrzydliwą atmosferą "handlu żydami" / branie opłat za niewydawanie/, tym objawem niemieckiej propagandy; kończy odezwa oświadczeniem, iż Sądy Polski Podziemnej będą z całą energią walczyły z tymi zjawiskami i wydawały wyroki przeciwko winnym Polakom /wyc. Nr. 40/.

Z drugiej strony p. Ch. Wital w numerze z dn. 5 marca w długim reportażu, zatytułowanym "Żydowscy chłopcy i dziewczęta w Galicji, bohaterowie podziemnej walki z nazistowskimi bestjami" opisując organizacyjną stronę działalności bojówek /"piątek"/, poświęca, ze słów młodego bojownika - żyda, który się wy dostał do kraju neutralnego, parę uwag stosunkom wzajemnym polskich i żydowskich bojówek. Z tych uwag wynikałoby, iż narrator, który należał do oddziałów "Walczący Chałuc", w okresie ścisłej współpracy z oddziałami polskimi, odniósł wrażenie, iż dowództwo organizacji polskich stosowało politykę egoistyczną, kierując żydowskie oddziały na najbardziej niebezpieczne przedsięwzięcia, a nadto miały być wypadki, gdy wymieniano aresztowanych partyzantów-Polaków na żydowskich /Wyc.Nr. 1/.

Tenże Ch. Wital w reportażu p.t. "Mariem, nabożna młoda dziewczyna żydowska w szeregach bohaterów walki przeciwko nazistowskim bestiom w Ghetach Polski" w numerze z dn. 12 marca 1944, opisując ze słów tej dziewczyny przejścia, doświadczone przez walczące dziewczęta, podaje iż milicja żydowska niekiedy otrzymywała datki pieniężne za ratowanie bojowników z opresji a jednocześnie ten ratunek uniemożliwiała / podaje fakt straty z tego powodu matki narratorki/, natomiast sama narratorka wraz z innymi dziewczętami omal że nie zginęły, natknąwszy się w Będzinie na uliczników, którzy na widok ich wołali "żydówki, żydówki"; uratowały się bo zostały ukryte przez przyjaciół-polaków. /Wyc. Nr. 4/.

Zdaje się z tego samego źródła, p. Menachem Trapst, w numerze z dn. 29 kwietnia 44r. w reportażu "Oni dopiero co przybyli z Polski" pisze o młodej żydówce, która w Będzinie utrzymywała kontakt pomiędzy polskimi a żydowskimi oddziałami i o uratowaniu przy pomocy Polaków-partyzantów, wielu żydów,- podaje jednak, że niejaki Cyerman zginął, bo chuligani na ulicy okrzykami "żyd", "żyd" naprowadzili policję niemiecką. /Wyc. Nr. 39/.

W numerze z dn. 15 marca 44r. ten sam Trajst w korespondencji

z Tel-Awivu p.t. "Tragiczne zdarzenia na tle likwidacji żydów w Polsce, opowiedziane przez dwóch uratowanych żydów, przybyłych do Palestyny" /narrator p. H. Alfezer/ wywodzi, iż nie można uogólniać stosunku Polaków do żydów w okresie niemieckiej akcji dyskryminacyjnej. Podziemna Polska i ludność ukrywa dziesiątki tysięcy żydów, mimo grożącej za to kary śmierci i mimo utraty prawie że wszystkiej inteligencji zawodowej /nauczycieli, adwokatów, sędziów, lekarzy/, tak że nie mogą sobie na dalsze straty pozwolić; jednakże niektórzy Polacy na exterminacji żydów się wzbogacili, stworzywszy sobie proceder "odwiedzania" mieszkania zaraz po wywiezieniu przez Niemców żydów lokatorów i "zabierania" ruchomości. Również niektórzy policjanci polscy na służbie niemieckiej zrobili sobie proceder "wytrapienia" ukrywających się żydów i wymuszania okupu. /Wyc.Nr.5/.

I znów w numerze z dn. 16 marca 44r. podana jest notatka o odezwie Polski Podziemnej o poparcie powstania w Ghecie jak również przeciwko denuncjowaniu ukrywających się żydów. /Wyc. Nr. 6/.

A teraz jako przykłady akcji patriotów przeciwko Niemcom - okupantom zasługują na uwzględnienie następujące notatki i wiadomości:

W numerze z dn. 2 kwietnia 44r. opis wykonania wyroku śmierci na wysokim urzędniku niemieckim nazwiskiem Smak, który to wyrok wydany został przez Sąd Polski Podziemnej, oraz bitwy z poważnymi stratami po obu stronach, stoczonej przez oddział armii podziemnej z oddziałem armii niemieckiej, wreszcie o walce w Skarżysku z 4.000 żołnierzy niemieckich, uzbrojonych w tanki, w wyniku której oddział polski wyostał się za matni mimo że był atakowany /Wyc. Nr. 12/.

W numerach z dn. 3, 4 kwietnia 1944 znajdujemy komunikat "Switu" o inżynierze, Klepfisz, który zginął na posterunku w walce z Niemcami, nadto życiorys tegoż, ujawniający między innymi, iż we wrześniu 1939 r. uszedł z Polski, był w Rosji gdzie pracował jako inżynier, jednak przez "granice zieloną" wrócił do Warszawy /Wyc. Nr. 13/. a nadto podobne oświadczenie o Sznajdmilu Berku.

W numerze a dn. 7 kwietnia 44. p.t. "Jak Polacy zabili mordercę nazistowskiego Birkla w Warszawie" P. B. Szefer opisuje w sposób wyczerpujący i powieściąbym wzruszający w 4- szpaltowym reportażu jak wydano wyrok oraz scenę uliczną wykonania tegoż na owym Birklu, opisując nadto wyczyny zbrodnicze tegoż w "Pawiaku" w Warszawie. /Wyc. Nr. 18 /.

W numerze z dn. 16 kwietnia w dodatku ilustrowanym znajdujemy fotografię członka polskiej armii podziemnej w pełnym umundurowaniu w lasach. /Wyc. Nr. 25 /.

W numerze z dn. 19 kwietnia 44r. umieszczony jest pełny tekst odezwy powstańców w Ghecie w Warszawie do "Polaków braci". W odezwie mowa jest o "wspólnej walce" przeciw wspólnemu wrogowi o wolność Polski. Nadto podaje się sprawozdanie o konieczności walki z szantażowaniem ukrywanych żydów, a to w interesie całego ruchu podziemnego. /Wyc. Nr. 28 /.

Wreszcie w numerze z dn. 23 czerwca 1944 p. B. Szefer w raporcie p.t. "Rodziny niemieckie opuszczają Polskę i obrabowują kraj" na kilku szpaltach opisują działalność sabotażową oddziałów Polski

Podziemnej, szczególnie na kolejach, a w rezultacie tej aktywności Niemcy /przybyła ludność cywilna z Niemiec/ rozpoczęli ruch odwrotny z Polski do Niemiec /Wyc. Nr.58/.

Forwerts w dziedzinie ogólnych zagadnień polskich interesuje się naturalnie kwestją antysemityzmu, skrętnie notując to wszystko co to zagadnienie w jednym lub w drugim kierunku oświetla. Parę wycinków rzuci światło na nastawienie dziennika w tej dziedzinie.

W numerze z dnia 20 marca 44 w sprawozdaniu o pracy podziemnej organizacji żydowskiej w Kraju podaje się, iż celem ratowania Żydów istnieje i działa w Kraju "Rada Pomocy Żydom" jako organizacja ogólna, w której biorą udział przedstawiciele polskich partji, a mianowicie: socjalistycznej, chłopskiej i demokratycznej, łącznie z Żydowskim Narodowym Komitetem i Bundem /Wyc. Nr.7/.

W numerze z dnia 9 kwietnia p.t. "Przy pierwszym sederze Żydów, którzy uratowali się z Polski; pomiędzy starymi ludźmi z Białegostoku i Warszawy" opisuje się ucztę pejsachową, odbytą w Hudson Hotel w New Yorku pod przewodnictwem p. Szoszkiesa. Na tej uczcie niejaki p. Watenberg, który niedawno miał przybyć z Warszawy, wyrażał w przemówieniu pogląd, iż antysemici polscy są pośrednio winni wymordowania Żydów na terenach Polski, bo rozpowszechniony ruch antysemicki w Polsce przed wojną stworzył takie podłoże psychiczne, że Hitler tylko Polskę mógł wybrać jako planowane miejsce rzezi Żydów /Wyc. Nr.20/.

W numerze z dnia 11 maja 1944 podane jest p.t. "Rząd polski ogłasza, iż tak zwany "tajny dokument" opublikowany w piśmie "Tag" o przyszłości Żydów w Polsce jest fałszywy" oświadczenie Rządu Polskiego zaprzeczające identyczności. Notatka nadmienia, iż zakwestjonowany dokument miał stanowić memoriał, który przywódcy polscy w Kraju rzekomo nadesłali do Rządu w Londynie i w którym wypowiedzieli się za zaniechaniem projektów o powrocie Żydów do Polski, natomiast za popieraniem starań o żydowską siedzibę w Palestynie lub gdzieś we wschodniej Europie /Wyc. Nr.45/.

W numerze z dn. 30 czerwca 1944 p.t. "Wniosek przeciwko antysemityzmowi w Polskiej Radzie Narodowej" podaje się tekst wniosku prawodawczego posła z Bundu p. Szerera, zmierzający do uznania antysemityzmu za wykroczenie lub przestępstwo i karanie winnych /Wyc. Nr.60/.

W związku z powyższym projektem w numerze z dn. 28 maja 1944 p.t. "Antysemici w Polskiej Radzie Narodowej usiłują przeszkodzić uchwaleniu ustawy przeciwko antysemityzmowi" jest wiadomość o przesłaniu tego projektu do Komisji Prawniczej wbrew opozycji Narodowej Demokracji i Chrześcijańskiej Demokracji, a także, że w sprawie budżetu państwowego Szerer głosował przeciwko, zaś Szwarcbard wstrzymał się od głosowania jako protest przeciwko oświadczeniom gen. Kukieła w czasie debat o antysemityzmie w armii /Wyc. Nr.54/.

W numerze z dn. 15 czerwca 44 p.t. "Polska będzie sprawiedliwą dla Żydów, tak oświadczył Premier" podaje się treść oświadczenia prem. Mikołajczyka w czasie bytności jego w Stanach Zjednoczonych. A więc, zgodnie z tym oświadczeniem, Żydzi będą z radością przyjęci w Polsce, liczbę ludności w powojennej Polsce oblicza się na 800.000,

wielu Żydów uratowało się dzięki ludności polskiej i księżom katolickim mimo grożącej kary śmierci, Polska będzie państwem demokratycznym, antysemityzm ustanie w wyniku wspólnie przeżytych cierpień obu narodów, Żydzi muszą sami zdecydować czy chcą być traktowani w Polsce jako mniejszość narodowa czy też jako pełnoprawni obywatele /Wyc. Nr.57/.

Wreszcie w numerze z dn. 24 czerwca 1944 p. Cwiyon w artykule p.t. "Żydowskie sprawy" uważa, że Żydzi wrócą do Polski, że Polska, zgodnie z oświadczeniem premiera Jej rządu, będzie siedzibą poważnej liczby Żydów - że Żydzi są zakorzenieni w Polsce krwią i walką o nią i tam pozostaną, lecz będą musieli podstawy swego życia gospodarczego przebudować i zastosować do nawych wymagań, odpowiadających tym, które Kraj stworzy. Wierzy on w obietnicę władz polskich, iż Żydzi korzystając będą z praw narówni z wszystkimi obywatelami, lecz najwięcej wierzy w przyszły demokratyczny ustrój Polski, który da rękojmę co do przyszłej sytuacji Żydów /Wyc. Nr.59/.

## II.

Sprawa sądenia 22 Żydów-żołnierzy za dezercję z powodu samowolnego opuszczenia szeregów armii polskiej, odbiła się głębokim echem w piśmie "Forwerts", które nie szczędziło z tego powodu ostrych krytycznych uwag, skierowanych przeciwko rządowi w Londynie, dowództwu wojskowemu i odnośnym polskim sferom w rozumieniu pisma reakcyjnym. Przez zgórą miesiąc sprawa ta prawie nie schodziła ze szpalt pisma, które skrzętnie notowało wszelkie wiadomości, oświadczenia, odgłosy opinii publicznej, głosy prasy, debaty w angielskiej Izbie Gmin i Polskiej Radzie Narodowej; wreszcie ukazały się dwa obszernie artykuły /z nich jeden redakcyjny/ omawiające znaczenie tej sprawy ze stanowiska politycznego.

Rozważania dziennika sprowadzają się do podstawowej myśli, że sądenie ofiar antysemityzmu w armii zamiast szerzycieli tegoż świadczy, iż Polska nie wyzbyła się reakcyjnych tendencji z przed wojny, że elementy reakcyjne wciąż mają decydujący głos i to w takim okresie, kiedy ważą się losy Polski, zależne właśnie od zwycięstwa zasad demokratyzmu, co na dobro Polski wyjść nie może.

Postaram się podać "wycięty" w tej sprawie materiał w porządku systematycznym odpowiednio do poszczególnych objawów zagadnienia. Zacznę od dwóch artykułów, które odzwierciedlają w pełni stosunek pisma do sprawy.

Wspomniany wyżej edytoriaż ukazał się w numerze z dn.7 kwietnia 1944 pod tytułem: "Kiedy Polska wymiecie swoje śmiecie"? Autor, po retorycznym stwierdzeniu, iż polscy "panowie" /wyrażenie autora/ niezego się nie nauczyli i że chyba nie przynosi to zaszczytu państwu, gdy dochodzi aż do interwencji ministra obcego państwa, - analizuje zajście następująco. W czasie gdy Polska ugina się pod ciężarem masowych mordów i dyskryminacji jej ludności, gdy najliczniejszymi ofiarami tych mordów są Żydzi polscy, zdawałoby się, iż zdrowy rozum i poczucie patriotyzmu nakazuje serdeczny stosunek do Żydów choćby ze względu na ich martyrologię. Tymczasem i wbrew zachowaniu się



szerokich mas ludu polskiego w kraju, który pomoc i serdeczność Żydom okazuje, - niektóre sfery, a mianowicie przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej i arystokracji /którą autor nazywa quasi-arystokracją/ oraz temu podobnych elementów, zarówno na uchodźctwie jak i w kraju, kontynuują akcję antyżydowską, którą prowadzili w kraju, a teraz prowadzą w szeregach armii, walczącej poza krajem. Sfery te, otrząsnąwszy się po upadku Polski i wydostawszy z niebezpieczeństwa, usadowiły się w Londynie i na Bliskim Wschodzie /Palestynie/. Utraciły te sfery pozycje w rządzie polskim który w zasadzie przedstawiciele owych "pańskich" grup się pozbył, jednocześnie jednak umocniły się na pozycjach w armii, gdzie praca ich szła w kierunku poniżania godności żołnierzy - żydów i zachęcania do antysemitycznych wybryków mniej uświadomionych żołnierzy. Wreszcie w armii polskiej znalazła się grupa żołnierzy, którzy służyli w oddziałach Hitlera i następnie dostali się do niewoli. Zachowanie się właśnie tych żołnierzy, którzy okrzykami radości przywitani wiadomości o uśmierzeniu powstania w ghecie warszawskim i o masakrze Żydów, - sprawiło, iż cierpliwość Żydów - żołnierzy przekroczyła stan wytrzymałości. Po bezskutecznych interwencjach u przełożonych grupa Żydów żołnierzy opuściła szeregi armii polskiej aby się zaciągnąć do angielskiej.

Po takim opisie wypadków następuje krótkie sprawozdanie o interpelacjach w Izbie Gmin, a potem autor kończy zapytaniem:

"Jak długo Polska musi cierpieć za winy tej sfery, która się już zgrała i jest przeżytkiem a która kraj doprowadziła do zguby i nieszczęść; Kiedy Polska pozbedzie się tych śmieci?" -  
/Wyc. Nr. 17 /.

Drugi artykuł pióra p. L. Fogielmana umieszczony był w numerze z dn. 5 maja 1944 pod tytułem: "Antysemityzm w polskiej armii". Autor w artykule tym, utrzymanym w bardzo spokojnym tonie, wywodzi, że Polacy i Żydzi prowadzą wspólną walkę z nazistami o wspólne dobro; jeżeli więc współżołnierze chrześcijańscy są przesiąknięci nienawiścią do Żydów, co wszak stanowi podstawę nazizmu, - jakże można wymagać od Żyda - żołnierza, aby w tej atmosferze mógł walczyć? Głównym tedy zadaniem rządu polskiego jest wytepienie tego ducha antysemityzmu w armii; bo jeżeli armia ta łącznie z alianckimi ma wyzwolić Polskę z pod jarzma hitlerowskiego, jakże będzie ona mogła to skutecznie, gdy sama jest przesiąknięta mikroblem hitleryzmu.

Same oświadczenia rządu, choćby najbardziej demokratyczne, nie pomogą, należy bowiem przeprowadzić w armii akcję uświadamiającą, a czynnych szerzycieli antysemityzmu ukarać. Tymczasem zamiast karać tych, którzy są winni antysemityzmu, karze się ofiary tegoż. Takie postawienie rzeczy skompromitowało zarówno rząd jak i armię.

Polisce obecnie jak nigdy przedtem potrzebne są sympatje świata postępowego. Owe sympatje świata demokratycznego i opinii publicznej są jedyną bronią poręki przeciwko potężnym jej sąsiadom.

Proces przeciwko ofiarom antysemityzmu napewno tych sympatii Polsce nie przysporzy, bo antysemityzm jest probierzem upadku ducha narodu. Narody zatrute mikroblem antysemityzmu, stopniowo wskutek działania tej trucizny upadają aż z biegiem czasu następuje rozkład.

Polska w swym własnym interesie i interesie europejskich państw i narodów winna to niebezpieczeństwo usunąć! Autor wdaje się w

ocenę ze stanowiska prawnego, czy ci żydzi-żołnierze są rzeczywiście dezterterami i dochodzi do wniosku negatywnego. Według rozumowania autora dezterterem jest ten, kto uchyla się od służby w wojsku i od walki z wrogiem, tymczasem ci żołnierze ani od służby w wojsku ani od walki z wrogiem się nie uchylali, bo chcieli walczyć razem z armią angielską, gdy pozostanie w polskiej armii stało się niemożliwym, - nie są więc dezterterami. Polscy żydzi są wiernymi obywatelami swej polskiej ojczyzny, zawsze o nią walczyli i w tej wojnie tak postępowali, przyczyn wielu z nich zostało odznaczonych.

Przez proces dodano bodźca antysemitom, którzy na zasadzie tegoż będą mogli wytykać owym żydom dezercję, gdy dezterterami - nie są.

A więc przez ten proces podważa się zasadę pokojowego współżycia rozmaitych narodowości w przyszłej Polsce.

W momencie najkrytyczniejszym dla Polski, gdy cały świat przypatruje się dramatycznemu sporowi, staczanemu z potężnym sąsiadem rosyjskim, produkuje się dowód, że Polska jest jeszcze niedojrzała do prawdziwego postępowego samorządu oraz że ci, którzy siebie mają za przywódców narodu polskiego, niczego nie nauczyli się z ostatniej tragedji, przeciwnie pozostali wierni zbankrutowanym zasadom. /Wyc. Nr. 42/.

Dałem szersze streszczenie obu zasadniczych artykułów, sądząc że w ten sposób uniknie się potrzeby dosłownego ich tłumaczenia.

Z kolei omówić wypadnie debaty, które proces o dezercję wywołał, zarówno w Polskiej Radzie Narodowej, jak i w Angielskiej Izbie Gmin, a właściwie sprawozdania i wiadomości o tych debatach, podane przez "Farwerts". Sposób bowiem podania przez pismo i naświetlenia tych informacji jest materiałem świadczącym o zestosunkowaniu się samego pisma do zagadnienia sądenia żydów-żołnierzy za dezercję oraz antysemityzmu w armii.

Naświetlenie obrad Rady Narodowej dziennik rozpoczyna podaniem w numerze z dnia 3 maja 1944r. informacji o utworzeniu po 4-godzinnych obradach i zgodnie z wnioskiem posła Dra. Szwarebarda, Komisji z 3 członków Rady. Komisja ta do której wchodzi obaj żydowscy członkowie Rady, będzie miała za zadanie przeprowadzenie dochodzenia co do antysemityzmu w armii i przedłożenie wyników tego dochodzenia na plenum Rady. /Wyc. Nr. 41 /.

Potym w trzech numerach z dni 12, 15 i 16 maja 44 r. czytamy o samych obradach, a właściwie o tych odcinkach obrad, które Forwerts podaje, jak następuje:

A więc atak na Najwyższe Dowództwo Wojskowe obok obu żydowskich posłów prowadził socjalista Ciołkosz. Miał on zarzucać, że ta sama reakcja i antysemityzm, które przed wojną panowały w Kraju, utrzymywane są i obecnie w sferach rządowych, a to wbrew tendencjom większości demokratycznej narodu polskiego.

Oświadczając, że Żydzi pozostaną w Polsce, jako swojej Ojczyźnie, Ciołkosz wypowiedział się przeciwko przeniesieniu żydów-żołnierzy do armii angielskiej, domagał się amnestji dla skazanych, przyczem miał wykrzyknąć: "Polacy nie mogą sobie pozwolić na jeden procent antysemityzmu".-

Obaj żydowscy posłowie zarzucili ministrowi wojny między innymi, iż celem zwalczania antysemityzmu zlecił wydawanie pisma dla żołnierzy żydów, zamiast dla żołnierzy polaków.

Z następnego posiedzenia pismo podaje, iż posłowie Pragier i Ciołkosz domagali się ustąpienia ministra wojny, a nadto podaje przemówienie Szwarcbarda, w którym mówca miał ujawnić wypadki prowadzonej w armii agitacji przeciwko Żydom oraz przeciwko rządowi, który był określony przez agitatora epitetem "żydowsko-masońskim"; dalej krytykował treść rozkazu dziennego generała Andersa z roku 1941 przeciwko antysemizmowi, a to ze względu na ustęp w którym generał miał się wyrazić, iż "rozumie motywy antysemityzmu"; na zaprzeczającą uwagę ministra wojny poseł wyjął z teki i pokazał rzekomo oryginał rozkazu.

Z dalszych posiedzeń pismo przynosi krótkie oświadczenia przedstawicieli N.D i M.D, iż będą głosowali przeciwko wnioskowi o ustąpienie ministra wojny, podaje jednak pismo ustęp przemówienia gen. Sawickiego / właśnie oświadczającego w imieniu Chadeccji/, w którym mówca domaga się wyłączenia antysemityzmu z armii, a to przez prowadzenie akcji edukacyjnej w jej szeregach i wyjaśnienie żołnierzom tragedji Żydów jak również że rasowa nienawiść jest niegodna munduru żołnierza. /Wyc. Nr. 46, 48, i 49 /.

Wiadomościami w numerach z 18 i 20 maja o przyjęciu wniosku /jednogłośnie/ w przedmiocie odjęcia Najwyższemu Dowódcy Armii wykonywanych przez niego funkcji z zakresu władzy cywilnej /zastępcy prezydenta/, o odrzuceniu wniosku w przedmiocie dymisji ministra wojny, względnie odroczenie tej sprawy do czasu ukończenia prac Komisji Sześciu / pismo podaje dwie sprzeczne uchwały/, a nadto umieszczeniem w numerze z dnia 16 maja wzmianki, iż socjaliści zagrozili w Radzie wycofaniem się z rządu gdyby debaty nad ich wnioskiem w sprawie ustąpienia ministra wojny były, jak uczynić zamierzano, przerwane - można uważać zakres zainteresowania pisma tą stroną zagadnienia za wyczerpaną-.

W sprawozdaniach w numerach z dni 6, 7, i 10 kwietnia 1944 r. Forwerths podaje następujące etapy dyskusji, prowadzonej w Izbie Gmin, w sprawie antysemityzmu w armii polskiej.

Wszczął dyskusję poseł Drajberg Tom, zapytaniem w sprawie przejścia Żydów z armii polskiej do angielskiej; miało to zapytanie /krótka interpelacja/ wywołać odpowiedź Edena, iż w imieniu rządu angielskiego interweniował u rządu Polskiego, który obiecał podjąć energiczne kroki przeciwko antysemizmowi w armii, - że jednak więcej przeniesień żołnierzy do armii angielskiej nie będzie /poprzednio przejęto 200 żołnierzy, lecz w porozumieniu z rządem polskim/.

W dyskusji następnego dnia posłowie mieli dowodzić, iż Żydzi żołnierze nie są w stanie już więcej znosić objawów antysemityzmu, a przeto posłowie domagali się przejścia 600 Żydów-żołnierzy do armii angielskiej.

Pismo też podaje, że w dyskusji z ust posła kapitana Grehema padły słowa, że Żydzi dezertują nie tylko z armii polskiej, lecz również z armii czechosłowackiej i oddziałów angielskich na Bliskim Wschodzie.

Znów podaje się treść oświadczenia niezależnego posła Drajberga, który popierał zasadę przeniesienia Żydów do armii angielskiej i wywodził iż nie wierzy w możliwość zażatwienia sprawy antysemityzmu w armii polskiej za pomocą rozkazów i zarządzeń; sam bowiem stykał

się z wieloma oficerami polskimi i stwierdził iż wszyscy oni byli nastawieni przeciwko Żydom. /Wyc. Nr. 16 i 21 /.

Debata w Izbie Gmin trwała również w końcu kwietnia i nawet w połowie maja; przebieg ich w naświetleniu w numerach z dni 27 i 28 kwietnia oraz 11 i 17 maja miał być następujący:

Przedewszystkiem pismo twierdzi, iż dyskusje spowodowały, iż Premier Churchill osobiście sprawą się zajął i przyjął w tym celu Premiera Mikołajczyka; nadto Eden złożył ponownie oświadczenie w Izbie Gmin, że transferu Żydów z armii polskiej do angielskiej nie będzie, że natomiast zgodnie z jego i Edena instrukcjami, ambasador polski zakomunikuje swemu rządowi jak wielką wagę rząd angielski przywiązuje do sprawy wytepienia antysemityzmu z polskiej armii.

Podane jest też w skrócie przemówienie posła Labor Party, Johna Meck'a i oświadczenie tegoż w przemówieniu, iż wojskowe władze polskie podważyły fundamenty demokracji przez dopuszczenie antysemityzmu do zakorzenienia się w armii.

Według informacji pisma Lord Strabaldgi/<sup>em</sup>nie jest pewien czy nazwisko jest prawidłowo napisane, bo powtórzyłem je za pisownią żydowska/, miał zgłosić w Izbie Lordów wniosek identyczny z tym, debatowanym w Izbie Gmin, lecz o żadnym przebiegu debatów niema informacji.-

W Izbie Gmin poseł Drajberg podniósł jeszcze raz zagadnienie, tym razem domagając się uchylecia wyroku w stosunku do jednego z skazanych żołnierzy, który od wielu lat przebywa w Anglii i nie zna języka polskiego.-

Wreszcie Eden był zmuszony do złożenia w Izbie Gmin poraż trzeci oświadczenia, że armia angielska nie przyjmie Żydów z armii polskiej. /Wyc. Nr. 36, 37, 45 i 50 /.

Umieszczone w Forwertsie głosy prasy, najwidoczniej były dobrane do stanowiska samego dziennika.

Tak więc w numerze z dnia 10 kwietnia, podaje się streszczenie artykułu redakcyjnego, który się ukazał w "Manchester Guardian".

Wpływowe to pismo jak je określa korespondent, wita debaty w Izbie Gmin z zadowoleniem. Mimo iż obrady te grzebią się w przykrych sprawie, to jednak przyniosą one, jak sądzi Man. Guardian, pożytek, bo przekonają rząd polski, iż opinia publiczna w Anglii odnosi się krytycznie do antysemityzmu w armii polskiej, przeto spowodują tenże rząd do podjęcia energicznych kroków;

Omawiając sprawę przeniesienia do angielskiej armii 600 żołnierzy, autor audytoriatu wyraża wątpliwość czy zatrzymanie tych żołnierzy w polskich oddziałach w których są przesładowani, oddziaływać będzie dobrze na ich samopoczucie moralne; w każdym bądź razie nie wolno tych ludzi skazać. /Wyc. Nr. 21/.

W numerach z dni 14 i 25 kwietnia podaje się stanowisko "Dziennika Polskiego" jako oficjalnego organu rządu polskiego, a mianowicie, że niepotrzebnie rozdmuchano sprawę antysemityzmu w armii przez prowadzenie debat w Izbie Gmin, albowiem w obecnym momencie należałoby się raczej przeciwstawić wszelkim usiłowaniom rozbicia jedności pomiędzy Polakami a Żydami, którzy mają wielki wspólny cel walki w wspólnym wrogiem.

Jednocześnie Forwerts w tymże numerze podaje z Jerozolimy krótkie streszczenie artykułu redakcyjnego w "Gazecie Polskiej" które to

listwo korespondencja nazywa oficjalnym organem przeznaczonym dla oddziałów armii na Bliskim Wschodzie; w artykule tym autor wywodzi, że debaty w Izbie Gmin są "kamufażem" dla innych celów i że antysemityzm jest sprawą wewnętrzną Polski, która to sprawa leży na płaszczyźnie walki żydowskich poszków w Polskiej Radzie Narodowej. /Wyc. Nr. 23 /.

a nadto że skazani żołnierze porzucili szeregi mimo rozkazu gen. Kukiela zawiadamiającego, iż przejście do armii angielskiej jest wykluczone i że nie wrócili do szeregów mimo, iż dano im przed ogłoszeniem wyroku szansę ku temu. /Wyc. Nr. 33 /.

Dalej w numerach z dnia 14 kwietnia i 6 maja podaje się streszczenia dwóch artykułów "Jewish Chronicle" w Londynie. A mianowicie jeden miał się ukazać pod wpływem wiadomości, że władze polskie nie zezwoliły by Żyd występował w programie koncertowym dla żołnierzy polskich, co miał ujawnić Sir Herbert Bunica, który kieruje sprawą rozrywek dla oddziałów armii alianckich. W artykule tym, zatytułowanym "Zpowrotem do dżungli" autor według sprawozdawcy, jest pesymistycznie usposobiony w sprawie polsko-żydowskich stosunków i atakuje decyzję pozostawienia żołnierzy żydów w armii polskiej, która jest dla tych Żydów piekłem; autor wreszcie rzuca myśl stworzenia specjalnych oddziałów żydowskich przy angielskiej armii. /Wyc. Nr. 23 /.

W drugim artykule "Jewish Chronicle" krytykuje żydowskich poszków w Polskiej Radzie Narodowej za to że się sprzeciwili przeniesieniu Żydów do armii angielskiej i zbija się argument, że mogłoby się zaszkodzić sytuacji Żydów w powojennej Polsce. /Wyc. Nr. 43 /.

W numerze z dnia 21 kwietnia, Forwerts przytacza artykuł wstępny oficjalnego organu Sjonistów "Sionists Review", który atakuje proces przeciwko żydom-żołnierzom a zarzuca iż nie nie słychać o tym by publicznie sądzono winnych propagandy antysemitycznej w armii. /Wyc. Nr. 30 /.

W numerze z dnia 23 kwietnia podaje się, że liberalny angielski tygodnik "New Statesmen and Nation" opublikował obszerny artykuł redakcyjny, w którym krytykowany jest Eden za jego stanowisko w Izbie Gmin, przeciwko transwerowi żydów z polskiej do angielskiej armii; autor wywodzi nadto, że sytuacja, która się wytworzyła dla Żydów w armii polskiej, nie może być tolerowaną. /Wyc. Nr. 31 /.

W numerze z dnia 26 kwietnia podana jest krótka notatka z artykułu redakcyjnego "Dayli Express", który to artykuł wyraża nadzieję, że rząd polski nie będzie kontentował się ogłoszeniem instrukcji i rozporządzeń, lecz że podejmie naprawdę skuteczną akcję celem wytopienia antysemityzmu w armii. /Wyc. Nr. 35 /.

W numerze z dnia 6 maja znajdujemy streszczenie stanowiska londyńskiego tygodnika "Speetator", który również domaga się by rząd polski zastosował drastyczne środki, zmierzające do wykorzenia antysemityzmu w armii, aż do reorganizacji armii i podporządkowania jej dowództwa władzom cywilnym. /Wyc. Nr. 43 /.

Wreszcie Forwerts aż trzykrotnie daje poglądy na omawiane zagadnienie londyńskiego "New Chronicle". Mianowicie w numerze z dnia 26 kwietnia przytacza się artykuł z New Chronicle, w którym autor wywodzi,

że wyrok Polskiego Sądu Wojskowego w sprawie żydów-żołnierzy wywo-  
żak wstrząsające wrażenie we wszystkich partjach i klasach angielskich,  
że mimo iż Rząd Polski jest w zasadzie powołany do zakatwienia sprawy  
antysemityzmu w armii polskiej, to jednak wszyscy członkowie narodów  
zjednoczonych są niemiłosiernie powołani do zainteresowania się takimi  
objawami ucisku, w imię zwalczania których miliony ludzi oddają obecnie  
swe życie. /Wyc. Nr. 35 /.

W numerze z dnia 6 maja jest znów podany artykuł redakcyjny "News  
Chronicle", w którym wita się z zadowoleniem fakt powołania przez  
Polską Radę Narodową specjalnej komisji śledczej, przytym autor  
artykułu domaga się, by komisji tej był zapewniony dostęp do wszystkich  
materiałów i dokumentów, oraz zaznacza się, że angielska opinia  
publiczna jest zaniepokojona tajemnicą rozpraw Polskiego Sądu  
Wojskowego. /Wyc. Nr. 43 /.

Wreszcie w numerze z dnia 18 maja, już po ogłoszeniu amnestji w  
stosunku do skazanych żołnierzy, podaje się treść artykułu w "News  
Chronicle", podnoszący iż wrażenie, które skazujący wyrok wywarł,  
nie zostało starte, wypełni przez amnestję, albowiem jest oczywistym,  
że ci nieszczęśliwi ludzie zostali uwolnieni jedynie pod naciskiem  
opinii publicznej. /Wyc. Nr. 50 /.

Z kolei reakcję opinii publicznej na proces o dezercję Forwerts  
notował następująco.-

W numerze z dnia 25 kwietnia znajdujemy, iż poseł z Bundu p. Szerer,  
który przysłuchiwał się przewodowi sądowemu jako obserwator, podzielił  
się swymi wrażeniami z Żydowską Agencją Telegraficzną. Pan Szerer  
wskazał, jak podaje Forwerts za Żyd. Agencją Telegraficzną, że wśród  
skazanych żydów-żołnierzy są weterani walk pod Kutnem, w Warszawie i  
we Francji, że wszyscy oni zaznaczyli iż chcą i będą walczyli przeciwko  
Hitlerowi, że fakt odejścia tych ludzi z armii musi wywrzeć wrażenie  
na każdym człowieku o otwartym sercu, że w czasie trwania procesu  
stałe miał w myśli owych będących poza procesem prawdziwych  
winowajców, którzy to nieszczęście wskutek szerzenia antysemityzmu  
wywołali. Wskazuje, iż nie oskarża bynajmniej narodu polskiego,  
którego elementy demokratyczne walczą z antysemityzmem, poseł  
zaznaczył, iż elementarnym obowiązkiem wszystkich, którzy niosą  
odpowiedzialność za armię, od najwyższego dowódcy aż do ostatniego  
oficera i żołnierza jest zwalczanie antysemityzmu. Wreszcie p. Szerer  
wyraził opinię, iż Żydzi winni zostać w armii polskiej, bo armia  
nie jest własnością oficerów lecz Polski, a należy zwalczać antysemityzm  
w niej nie przez odejście jeno przez pozostanie. To jest treść  
opinii Szerera jak została podana w Forwertsie. /Wyc. Nr. 33 /.

W numerze z dnia 24 kwietnia podaje się, iż zapadł wyrok wywo-  
żak poruszenie wśród ludności żydowskiej w Anglii. Wyrazem tego  
miało być burzliwe posiedzenie "Board of Jewish Deputies" najwyższego  
ciała żydostwa angielskiego i przyjęta rezolucja. Rezolucja ta  
domagała się od rządu angielskiego by raz jeszcze interweniował u  
rządu polskiego i by znalazł drogę przejęcia skazanych z armii  
polskiej do angielskiej. Rezolucja nadto wyraża przekonanie  
zebranych, iż wyrok Sądu Wojskowego będzie zniesiony.

Jednocześnie Forwerts drukuje w streszczeniu przemówienie prezesa  
tego Board, profesora Brodeckiego, który stwierdził, że wypadki  
ostatnich pięciu lat nie mogą nie wywołać wątpliwości czy rząd polski

będzie w stanie antysemityzm z armii wykorzenieć; a nadto zaprzecza mówcą twierdzeniom niektórych sfer polskich że zarzuty o antysemizm w armii są przesadzone, wreszcie nie może uznać za słusane stanowisko, iż antysemityzm jest wewnętrzną sprawą polską, a to jest niesłuszne choćby dlatego jednego argumentu, że szerzony jest na brytyjskiej ziemi. W tym samym numerze dziennika znajdujemy wiadomość o manifestacji 3000 krawców żydów, którzy złożyli uchwałę protestującą przeciwko antysemityzmowi w armii polskiej, w gmachu premiera ministrów Churchilla, pod który to gmach manifestanci przybyli celem bezpośredniego zetknięcia się z premierem. /Wyc. Nr. 32/.

W numerze z dnia 20 kwietnia podaje się, iż poseł Izby Gmin, Drajberg, na zasadzie zeznań świadków w procesie o dezercję, opublikował nazwiska 2 kapitanów i 3 kapralów, którzy szerzyli antysemityzm w armii. Poseł ten wymienił iż jeden z nich chwalił publicznie Hitlera za wymordowanie Żydów, inny znów wobec żołnierzy miał oświadczyć, iż przed wojną bił Żydów, będzie to robił i teraz, trzeci rzekomo wyrażał publicznie chęć zamordowania 5 Żydów, 3 komunistów i 2 ukraińców. /Wyc. Nr. 29 /.

W numerze z dnia 25 kwietnia wydrukowany jest pełny tekst protestu, przesłanego przez New Yorkski komitet robotniczy do przedstawicieli P.P.S. w rządzie polskim. Protest podpisany jest między innymi przez Dubińskiego któregośmy w sprawozdaniu niniejszym już wymienili w związku z wystąpieniem jego w obronie praw Polski.-

Redaktorzy protestu w imieniu pół miliona robotników twierdzą, że w żadnym razie nie uwierzą w dezercję Żydów, którzy wszak są przesiąknięci nienawiścią do hitleryzmu, że sążono ofiary antysemityzmu a nie nie słychać o publicznym sądzeniu i skazaniu szerzycieli tegoż, że nie raz oni podpisani występowali publicznie w obronie prawa Polski do niepodległego i niezależnego od niczyich wpływów bytu, że chcieliby widzieć taką Polskę, w której wolność, braterstwo i równość panowałyby i w której nie byłoby antysemityzmu, że widocznie morze krwi przelanej przez Żydów za Polskę nie jest jeszcze wystarczającym argumentem, - że zapadły wyrok wyrządził Polsce największą szkodę, że mimo wszystko wierzą w Naród Polski, że masy robotnicze w Polsce po ustaniu okupacji wyplenią antysemityzm, - że "głęboko i ciężko tknięci, rozgoryczeni i przybici" przekazują protest przedstawicielom polskich mas robotniczych z prośbą by oni uczynili wszystko co jest w ich mocy aby spowodować uchYLENIE skazującego wyroku. /Wyc. Nr. 34 /.

Odpowiedź, podpisaną przez Kwapińskiego i Quospelda znajdujemy w numerze Forwertsza z dnia 21 maja.- W przesłanej depeszy przedstawiciele P.P.S. w rządzie wskazują na usiłowania socjalistów w czasie dyskusji w Radzie Narodowej, na uchwały w tejże Radzie zapadłe, na skład Komisji Śledczej, na ogłoszoną amnestję. Podkreślają, iż jest wspólną opinią P.P.S. i Bundu, iż Żydzi jako obywatele Polscy, muszą w armii polskiej pozostać i spełnić zasadniczy obowiązek, który każdy obywatel każdego innego kraju spełnia. /Wyc. Nr. 52 /.

W numerze z 13 kwietnia podaje się z Londynu, że sfery żydowskie i nieżydowskie śledzą z zainteresowaniem stanowisko rządu polskiego w sprawie żydów-żołnierzy i debaty w Izbie Gmin.

Jako rezultat tych debat podaje się, że gen Sosnkowski przedsięwziął kroki, zmierzające do usunięcia antysemizmu z armii.⊙

Około 35-- Żydów porzuciło armię polską szczególnie w Palestynie, zaś wobec przeprowadzonych tam obław w poszukiwaniu dezertersów,

dochodziło do starć pomiędzy kolonistami a oddziałami polskimi wobec czego obławy na żądanie władz angielskich zostały zaniechane.

Jeszcze dawno przed ujawnieniem stanu rzeczy posłowie żydowscy domagali się bez powodzenia podjęcia energicznej akcji przeciwko antysemityzmowi w armii, obecnie ci posłowie wydali odezwę do Żydów-żołnierzy by powrócili i pozostali w armii polskiej. /Wyc. Nr. 22/.

W numerze z dnia 29 kwietnia opublikował Forwerts pełny tekst oświadczenia Amerykańskiej Reprezentacji Bundu w Polsce, stwierdzający, iż Bund nieraz nawoływał Żydów by wstępowali do armii polskiej, jak również do walki z Niemcami, - że masy robotnicze na ten apel odpowiedziały walką w Warszawie i wszędzie gdzie zaszła możliwość, - że sądenie Żydów za dezercję jest sądeniem ofiar i obowiązkiem rządu jest sądenie winnych, - że proces wzmacnia sfery reakcyjne i należy uchwalić ustawę o karaniu za działalność antysemicką i należy usunąć reakcyjne elementy z armii i rządu. /Wyc. Nr. 38 /.

W numerze z dnia 23 kwietnia podana jest wiadomość z Londynu, iż "Rada Narodowa Wolności Cywilnej" zwołała na dzień 14 maja wielki wiec protestacyjny przeciwko antysemityzmowi w armii polskiej i że wiec odbędzie się pod hasłami "położyć kres rasowym prześladowaniom na ziemi brytyjskiej" i "transferujecie polskich żydów do armii angielskiej".-

Jednocześnie podane jest, że takie żądanie będzie w Izbie Gmin skierowane do Ministra Spraw Wojny Sir Griga w dniu 25 kwietnia, a to w formie utworzenia oddziału żydowskiego przy armii angielskiej. /Wyc. Nr. 31/.

Wreszcie w numerze z 13 maja podana jest wiadomość, że Haldem Ass-tion, organizacja socjalistycznych adwokatów, oraz "Union of the Fire Brigade" uchwaliły protesty przeciwko antysemityzmowi w armii polskiej. /Wyc. Nr. 47 /.

Zakończę ten rozdział sprawozdania zilustrowaniem szeregu krótkich wiadomości, które w związku z procesem o dezercję Forwerts podawał, albowiem w sposobie podawania tych wiadomości odbija się ustosunkowanie się pisma do omawianego zagadnienia.

A więc w numerze z dnia 8 kwietnia podaje się rozkaz, Nacz. Dowódcy gen. Sosnkowskiego do armii. W rozkazie tym generał miał stwierdzić, że rozkaz jego z przed sześciu miesięcy w sprawie zwalczania antysemityzmu w armii nie przyniósł pożądaných wyników; mówiąc o dwóch grupach żydów-żołnierzy, którzy przenieśli się do armii angielskiej, bo nie mogli więcej znieść objawów antysemityzmu. Tak streszczony jest rozkaz przez Forwerts.

Gen. Sosnkowski traktuje ich jako "dezertersów" i zaznacza, iż mimo udzielonego im zezwolenia będą oni po wojnie ukarani; z drugiej strony gen. Sosnkowski w tym rozkazie zaznacza, iż będzie zwalczal każde niesprawiedliwe traktowanie żołnierzy bez różnicy narodowości i wyznania bo siły zbrojne muszą być oparte na równości praw i obowiązków; nadmienając że tworzenie dysharmonii w armii jest bronią w rękach wroga, generał podkreśla, iż to jego zarządzenie nie jest agożą apelem lecz rozkazem Nacz. Wodza, a przeto wszyscy dowódcy obowiązani są dopilnować wykonania tegoż.

W ten sposób mniej więcej podany i streszczony rozkaz, Forwerts zatytułował: "Generał Sosnkowski przyznaje, że rozkaz przeciwko antysemityzmowi w polskiej armii nie przyniósł pożądaných wyników. Wyc. Nr. 19 /.



Potym w numerze z dnia 19 kwietnia, podając wiadomość o rozpoczęciu się procesu, gazeta powtarza okoliczności sprawy w ten sposób, iż około 30 do 50 żołnierzy, którzy nie mogli znieść więcej przejawów antysemityzmu w armii, opuścili jej szeregi aby przejść do armii angielskiej /oficerowie polscy obrzydzili im życie w armii/; jeszcze około 600 żołnierzy zamierza również tak postąpić; przedstawiciele Żydów polskich w Anglii mają opublikować oświadczenie. /Wyc. Nr. 26 /.

W numerze z dnia 28 kwietnia podane jest, że ambasador Raczyński w przemówieniu wygłoszonym w hotelu Bristol w Londynie oświadczył, że rząd polski będzie surowo karał wszelkie przejawy antysemityzmu i że nie jest prawdą iż toleruje się antysemityzm w armii. Wyc.Nr.31/.

W numerze z dnia 5 maja ukazała się wiadomość, że poseł Szwarcbard był przyjęty przez pana Prezydenta w sprawie sytuacji Żydów w armii, a nadto, że Polska Rada Narodowa ogłosiła oświadczenia każdego z obu posłów żydowskich w Radzie, a które sprowadzają się do domagania się ukaskawienia skazanych żołnierzy lub skasowania wyroku - do oznajmienia iż nie oskarżają Narodu Polskiego jako całości, że natomiast oskarżają wyższe władze wojskowe, bo nie usłuchali w porę przestróg tychże posłów i nie potraktowali problemu w sposób właściwy i energiczny, - wreszcie do wezwania Żydów by pozostali w armii polskiej. /Wyc. Nr. 41 /.

W numerze z 13 maja podaną jest wiadomość o ukaskawieniu wszystkich 21 skazanych Żydów z nadmienieniem, że tymże dekretem p. Prezydenta ukaskawieni zostali również ukraińcy i inni którzy byli skazani za dezercję. Tą samą depeszą objęta jest wiadomość, że w dniu ogłoszenia amnestji odbędzie się w Londynie urządzony staraniem "Sztabu Polskiego" wieczór zabawowy dla 30 sprowadzonych do tego celu ze Szkocji Żydów-żołnierzy, iż rząd utworzył w Londynie "Radę Ratunkową dla Żydów" na wzór takiej samej istniejącej w kraju /Wyc. Nr. 47 /.

W numerze z 16 maja umieszczoną jest wiadomość iż Żydzi-żołnierze armii polskiej objęci amnestją, odmawiają opuszczenia więzienia aż do czasu przetransportowania ich do armii angielskiej. /Wyc.Nr.49/.

Wreszcie w numerach z dnia 16 marca i 4 kwietnia, pojawiła się wiadomość, iż niejaki Szuster był razem z drugim osobnikiem aresztowany 20 grudnia 1943r. i umieszczony w obozie polskim gdzieś w Palestynie. Stojący na warcie żołnierz Hajdamowicz rzekomo polecił aresztowanemu iść do domu. Gdy Szuster dotarł do bramy został przez tegoż Hajdamowicza zastrzelony; Hajdamowicz w pierwszej instancji uznany został winnym i skazany na 2 lata więzienia, zaś w instancji drugiej został uniewinniony. /Wyc. Nr. 6 i 15 /.

### III.

Ten rozdział sprawozdania przeznaczam do zreferowania pięciu zasługujących na specjalne uwzględnienie artykułów. Mimo że z tych dwa artykuły mają ścisły związek z zagadnieniem antysemizmu w armii i dlatego związane są rozważeniami w rozdziale drugim, stanowiąc jakby dalszy ciąg tegoż, - to jednakże wyodrębniłem je ze względu na

znacznie szerszy zakres ich treści i na ogólne ujęcie w nich zagadnienia polityki i losu Polski.

Wybitnie odbiega od linii stosunku Forwertsu do Polski artykuł p. Borysa Smolera, który się ukazał w numerze z dnia 7 maja pod tytułem "Antysemita z polskiego rządu w cichej walce przeciwko Rooseveltowi". -

Autor rozpoczyna od twierdzenia, że żydowstwo amerykańskie wykazywało zainteresowanie do spraw Polski choćby ze względu na 3 1/2 miliony Żydów, tam zamieszkałych, zaś kierownicy polityki żydowskiej sprzyjali rządowi polskiemu jeszcze gdy we Francji urzędował; Żydzi polscy byli jedyną z mniejszości narodowych w Polsce, którzy zwiążali swoje losy z Polską i popierali Jej rząd na wygnaniu. Rząd Polski nie tylko że nie docenił tego faktu, lecz wprost przeciwnie reakcyjne elementy w rządzie kontynuowały starą politykę antysemitką.

Akcja antysemitka w armii polskiej, uwieńczona procesem przeciwko ofiarom tej akcji, żołnierzom-żydom, musiała być już zbyt jaskrawą, jeżeli parlament angielski wbrew jego tradycjom poświęcił wiele czasu i nerwów temu zagadnieniu przez długie i gorące debaty.

W społeczeństwie amerykańskim, szczególnie żydowskim, akcja ta podważa resztki zaufania, jakie żywiono do rządu polskiego na wygnaniu.

Autor po takim wstępie przechodzi do omawiania stosunku polskich reakcyjnych elementów, jak i rządu, według jego zdania opanowanego przez te elementy, do polityki St. Zj. której to stosunek autor nazywa "skandalicznym". Zarzuca on większości reakcyjnej w rządzie polskim, że opiera swą politykę i swe nadzieje na tych samych przesłankach na jakich opiera się polityka hitleryzmu i Niemców, a mianowicie że zajądą zmiany na stanowiskach przywódców zarówno w U.S.A. jak i Wielkiej Brytanii, że premier Churchill oraz Prezydent Roosevelt upadną. Twierdzi autor, że nie jest tajemnicą iż Polska utrzymuje w Stanach Zjednoczonych oficjalnych i nieoficjalnych, jawnych i ukrytych /do ostatnich zalicza Koca, Strzetelskiego, profesorów, winnych popierania ławkowego ghetta na uniwersytetach/ agentów i przedstawicieli, opłacanych za amerykańskie pieniądze, a których zadaniem jest propaganda wśród wychodźstwa polskiego aby nie głosowali za wyborem Roosevelta; - dalej informowanie rządu w Londynie o nastrojach antysemitkich w St. Zjednoczonych.

Według zdania autora przedstawiciele socjalistów polskich oraz chłopskiej partii nie mają żadnego wpływu w rządzie polskim, który szuka styczności z reakcyjnymi elementami w U.S.A., a mianowicie izolacjonistami. Reakjoniści polscy w rządzie budują swą politykę na tym, że w czasie upadku Roosevelta i usunięcia się St. Zj. z udziału w polityce europejskiej, oni w oparciu na reakcyjnej armii polskiej, utrzymywanej zresztą za pieniądze z lend-lease'u, usadowią się w Polsce i umocnią tam swe wpływy. W dalszym ciągu autor wywodzi, iż to co teraz dzieje się w armii polskiej w Anglii, już dawno temu stało się w tejże armii w Palestynie. Oficerowie polscy ponoszą winę, iż nie wywieziono polskich Żydów-żołnierzy z Rosji, oficerowie ci wyrzucali żywych Żydów z wagonów, a tych których dzięki interwencji rosyjskich władz wojskowych wywieziono, w taki sposób w armii traktowano, że 3500 Żydów-żołnierzy musiało tę armię opuścić. Traktując tych jako dezertersów, polskie oddziały przeprowadzały obławy w Palestynie, co doprowadzało do zbrojnych starć z kolonistami, a co najgorsze dawało wmożność władzy angielskiej wykrycia posiadanej przez tę kolonię broni. Agencja Żydowska w Palestynie

miała z tego powodu wiele kłopotu i zaostrzone stosunki z polskimi władzami wojskowymi w Palestynie, tak że kierownik politycznego departamentu Agencji p. Hertok w czasie pobytu w St. Zj. wolał nie wypowiadać się w sprawach Polski, by jej nie zaszkodzić.

Dalej autor opowiada jak rzekomo rząd polski trzymał w tajemnicy przed posłem Rady Narodowej Dr. Szwarebardem termin ewakuacji tegoż rządu, armii i obywateli polskich z Bordeaux do Anglii i gdyby nie autor, które dwie godziny przed ewakuacją poinformował Szwarebarda o ewakuacji, ten ostatni byłby pozostawiony we Francji.

Epis tego incydentu zajmuje autorowi blisko dwie szpalty, gdyż on nadaje zdarzeniu szerokie podłoże i znaczenie.

Kończy autor zaznaczeniem, że obaj przedstawiciele żydów polskich w Radzie Narodowej nie odgrywają tam żadnej roli, a trzymani są przez rząd dla celów tegoż rządu.

Walczyli ci posłowie o podjęcie akcji przeciwko antysemityzmowi w armii polskiej, uzyskali jeno nie znaczące rezolucje. Te rezolucje jeszcze pogorszyły sytuację, bo przekonały elementy reakcyjne, że rząd polski i parlament na wygnaniu nie chcą lub nie mogą bo nie mają śmiałości podjąć decydujących kroków. /Wyc. Nr.44 /.

Drugi artykuł pióra Zwijana, pod tytułem "Notatki na czasie" ukazał się w numerze z dnia 19 kwietnia a to w związku z wystąpieniem "Gazety Polskiej" z tezą, że antysemityzm jest sprawą wewnętrzną Polski. Autor wywodzi, że Naród Polski jako całość nie jest ani zły ani antysemicki, natomiast szlachta i przedstawiciele wielkiej własności przesiąknięci są do szpiku antysemityzmem i potrafili zarazić tym również część narodu.

Antysemityzm jest tak głęboko zakorzeniony w tych sferach, że nie zapomnieli o nim i niczego się nie nauczyli mimo martykologii Polski i Narodu Polskiego.

Autor dalej wywodzi, że Polska ma prawo do samostanowienia, lecz historia ostatnich kilku dziesiątek lat wykazała, że nie potrafi rozwiązać zagadnienia mniejszości narodowych z wewnątrz.

Autor omawia antysemityzm w armii w czasie wojny, poświęca szereg uwag rozkazowi generała Andersa, który miał mieć na celu walkę z antysemityzmem w armii, a zawierał ustęp antysemityzm popierający /ustęp rozkazu, w którym była mowa, że generał rozumie uczucia antyżydowskie panujące wśród tych, którzy widzieli jak żydzi zachowali się gdy wróg napadł na Polskę/, i dochodzi do wniosku, że należy tedy szukać rozwiązania z zewnątrz. Należy według autora powołać międzynarodową komisję, któraby pomogła Narodowi Polskiemu wprowadzenie i umocnienie w kraju demokratycznego ustroju jak również dzieku wychowania narodu w duchu demokratycznych zasad. Kończy autor oświadczeniem, że wierzy iż po uwolnieniu Kraju z pod niemieckiego piekła, nastanie nowa wolna Polska, która będzie uwolnioną od swych przedwojennych kierowników - władców, którzy Polsce przysporzyli złą opinię na świecie,- /Wyc. Nr. 27 /.

Wreszcie w numerach z dnia 20 maja, 24 maja i 3 czerwca 1944r. pojawiły się trzy artykuły pióra p. Dawida Ajnhorna, które dlatego wyróżnikiem, że stanowią usiłowanie jakby filozoficznie-histerycznej analizy stosunków Narodu Polskiego do Żydów w Polsce.

W pierwszym artykule, zatytułowanym "Żydowsko-Polska tragedia"

autor zaczyna od stwierdzenia, że tragedia ta rozpoczęła się w 1908 r. na tle dokonanych w Warszawie wyborów do Dumy Rosyjskiej i krzepka w latach 1910-1912, dając obraz idyllicznego prawie współżycia na terenach dawnej Polski, Narodu Polskiego z żydowskim, opartego na 700-letniej tradycji i na zrozumieniu religijnych i społecznych odrębności żydowskiego życia, autor daje po swojemu analizę okresu przedrozbiorowego, zaczynając od średnich wieków, ustroju społecznego i państwowego Polski, opartego na dwu stanach rządzących, na chłopach w pańszczyźnie, i na braku stanu średniego.

Niemcy właśnie poczęli wypełniać tę lukę w społecznej strukturze Polski, lecz "mądrzy polscy mężowie stanu" królówie" zrozumieli owe niebezpieczeństwo niemieckie i wpuścili Żydów. Żydzi mieli obok Niemców spełniać funkcje handlowe i rzemieślnicze, bo byli oni znacznie dogodniejsi dla polskiej ówczesnej Racji Stanu niż Niemcy, bo spełniali funkcje stanu miejskiego bez jakichkolwiek ambicji politycznych, dając możliwość utrzymania struktury dwustanowej Polski.

Lecz stał wrogi stosunek Niemców do Żydów w Polsce jako konkurentów.

Polacy również w XIX i XX stuleciach nie byli w stanie stworzyć trzeciego stanu, bo to się nie tworzy na rozkaz; szlachta bowiem która szła do miasta, z psychiki była obcą handlowi, dlatego akcja bojkotowa, ogłoszona po wzmiankowanych wyborach warszawskich, nie dała rezultatów. Jednak w skutkach była katastrofalną i dla Polaków i dla Żydów, spowodowała bowiem zubożenie Żydów jako stanu średniego, ze szkodą dla państwa polskiego. /Wyc. Nr. 50 /.

Drugi artykuł zatytułowany jest "Polacy i Żydzi w walce o wyzwolenie Polski". Autor daje obraz stanu Polski w tym kierunku, że Polska, która nie przerobiła okresu walki władzy centralnej z feudalnym ustrojem, nie stworzyła mocnej władzy państwowej; i faktycznie jeszcze przed rozbiorem była podzielona na 4 samodzielne jakby części: duchowieństwo, szlachta, chłopstwo i żydów.

Następuje analiza rozbiorów już uprzednio rozbitej na części Polski, - dalej spóźnionego ruchu odrodzeniowego aż do konstytucji 3 maja, koordynującego z Wielką Rewolucją Francuską i walką o wolność Północnej Ameryki; - wreszcie analiza "tabjankinu", określonego przez autora jako lepszej części inteligencji, dołączenia Polsce po tragedii upadku sił duchowych w postaci misjanizmu na wzór żydowskiego po upadku Jerozolimy.

Autor wywodzi, że po rozbiorach natychmiast rozpoczęła się walka o Polskę, prowadzona przez duchowieństwo i część szlachty, dotkniętej ruchem wolnościowym, lecz przez każde z obu sfer odrębnie i na swój sposób.

Duchowieństwo z natury rzeczy prowadziło walkę w imię religii katolickiej przeciwko prawosławiu i protestantyzmowi, obejmując tę walką i Żydów. Wpływało to z dawniejszej politycznej tradycji duchowieństwa, które zawsze przeciwstawiało się tolerancyjnej polityce królów i szlachty.

Wprawdzie lud polski nie dał się w tę walkę z Żydami wciągnąć, lecz mimo to nastąpiło ochłodzenie pomiędzy obydwojema narodami, większe na ziemiach Koronnych mniejsze na Białorusi i Litwie.-

Czytamy dość ciekawy opis roli Żydów w tych ostatnich dwóch krajach jako elementu propolskiego. Autor tłumaczy to zjawisko tym, że w krajach tych Polacy nie stanowili większości, chłop był białoruski, jednakowo nienawidził Rosjan jak i pana polskiego, bo jedni i drudzy go "ugniatali", - dlatego właśnie Żydzi stali się elementem neutralnym i łączącym. /Wyc. Nr. 53 /.

W trzecim artykule, zatytułowanym "Endecy którzy zburzyli 1000-letnią przyjaźń pomiędzy Polakami a Żydami", autor analizuje nowsze czasy. Autor zapewnia, że rany zadane całemu światu, również Polakom a szczególnie Żydom są tak bolesne, że możliwe nie powinienby dziś poruszać stosunków polsko-żydowskich. Jednak szerzony przez niektóre sfery polskie antysemityzm, stosunek armii polskiej do Żydów, proces o dezercję, daje mu prawo do zabrania głosu.

Wolno mu zabrać głos i dlatego, że na własne oczy w 1940 r. w Francji widział potworne rzeczy, lecz widział też, że chłop i robotnik polski bronił się instyktownie przeciwko truciznie mikroba antysemickiego, szczepionego przez antysemitów polskich.

Widział w roku 1920, gdy jako żyd emigrujący w ciągu 6 dni, stykał się z ludem polskim i stwierdził jak on się nie dał i bronił przeciwko hecom antysemickim; polubił ten lud i bronił Polskę później w 1924-1925 r. w Ameryce wbrew protestom komunistów.

To daje mu prawo zabrać głos przeciwko "endecji" którą czyni winną.

Autor daje według swego ujęcia analizę powstania endecji. Wywodzi, że po rozbiorach jedyną siłą, w której ucieleśnia się idea Polski, stało się z początku duchowieństwo katolickie. - Łącznie z szlachtą, tą częścią szlachty, która przysłała do miasta, duchowieństwo prowadziło pasywny opór o Polskę. Lecz owa ludność miejska, element politycznie szaby i nowy, podpadła w całości pod wpływy kleru i stała się tym elementem, z którego wyrosła "Endecja".

Analizując stosunki porozbiorowe, autor twierdzi, że właśnie na Litwie i Białorusi Żydzi byli elementem łączącym do kultury polskiej, elementem, który mógłby odegrać rolę wzmocnienia polskości, gdyby nie "Endecja" i jej anty-żydowski program /antysemityzm/, który Żydów od kultury Polski na Litwie i Białorusi odepchnął. /Wyc. Nr. 55 /.

Wywody autora są naogół bardzo ciekawe i dość oryginalne, przytym bardzo obszerne, że trudno je wiernie oddać w krótkim streszczeniu; oddałem tedy jedynie główne myśli. -